Prof. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

PKAN_WH/6144/2026
Data: 29.10.2026 r.

Opinia o rozprawie doktorskiej

Edyta Olszańska-Smolarek, *Między miejscem, doświadczeniem i słowem. Studium antropologiczne twórczości Andrzeja Piskulaka*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. Zbigniewa Trzaskowskiego, prof. UJK. Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce 2026, s. 279.

Studium o twórczości Andrzeja Piskulaka przeczytałem z niejakim oczarowaniem. Pisarza i recenzenta łączą bowiem (zapewne antropologiczne) wyznaczniki czasu, miejsca, historii, a pewnie także to wszystko, co jest zwykłą koleją rzeczy, zdarzeniem, które w taki czy inny sposób określa naszą egzystencję (więc antropologiczne nie jest lub nie musi być). Z Andrzejem Piskulakiem jesteśmy prawie rówieśnikami, debiutowaliśmy literacko mniej więcej w tym samym czasie, a choć nigdy się nie spotkaliśmy, to jednak semiologiczna formuła początku (Jurija Łotmana) będzie stale rzutować na to spotkanie / brak spotkania. Recenzentowi może łatwiej jest zrozumieć pisarza, którego los mógłby podzielić, gdyby nie dokonał innego wyboru i nie związał się z odmiennym środowiskiem (w moim przypadku zagłębiowski-śląskim, które o tyleż jest z Kielecczyzną połączone, o ile z nią rozłączone).

Wybór perspektywy antropologicznej do opisu twórczości Andrzeja Piskulaka wydał mi się więc zobowiązujący i jednocześnie niebywale inspirujący. Pani Edyta Olszańska-Smolarek w pierwszym zdaniu swojej rozprawy napisała: „Literatura **często** rodzi się z relacji człowieka z miejscem – z doświadczenia krajobrazu, pamięci i przestrzeni codziennego życia, które **z czasem** przekształca się w język opowieści o ludzkiej egzystencji" (s. 4, podkr. M.K.). Rażą mnie tu przysłówkowe „często" i „z czasem", ponieważ mają charakter unikowy, jakby unieważniający codzienną opowieść o istnieniu, które poza miejscem, pamięcią (historią) i zdarzeniem przecież nie ma możliwości trwania. Ale – dobrze – literatura z tego właśnie wyrasta, a skoro powstaje, to można ją ujmować w kategoriach geopoetyki, czyli związków z najbliższą okolicą i wartościami dla tej okolicy zasadniczymi.

Autorka rozprawy sięgnęła po kategorie antropologiczne, geopoetyckie, ale w istocie rzeczy mogłaby swoją opowieść o dorobku Andrzeja Piskulaka (prozaika, poety, dramaturga, publicysty) poprowadzić w dawnych kategoriach regionalistycznych, które o tyle są zasadne, o ile na nowo odkrywają swoje znaczenie. Pani Edyta Olszańska-Smolarek tak to uzasadnia: „W

odniesieniu do tej twórczości oznacza to możliwość takiej lektury, w której krajobraz regionu świętokrzyskiego nie jest jedynie przedmiotem przedstawienia, lecz formą duchowego i egzystencjalnego zakorzenienia. Ujęcie geopoetyczne pozwala uchwycić, że literatura wyrastająca z konkretnej topografii może zarazem przekraczać lokalność, odsłaniając głębsze struktury ludzkiego bycia w świecie" (s. 5). To prawda, ale też jest to implicytne przypomnienie, że w każdym zakątku świata można tworzyć rzeczy ponadlokalne i ponadczasowe, a Faulknerowskie *Yoknapatawpha County* nie musi być tylko idiolektalnie osobnicze.

Swoją pracę autorka podzieliła na pięć rozdziałów, dodatkowo je segmentując. Rzecz ma charakter monograficzny, i tak: *Biografia i przestrzeń formacyjna twórcy* (rozdział I) jest wprowadzeniem zarówno do życiorysu pisarza, jak też do metodologii pracy. Później zatrzymujemy się na poezji. *Poezja wczesna. Inicjacja w słowo i doświadczenie miejsca* (rozdział II) jest spojrzeniem na juwenilia i, by tak rzec, preliminaria poetyckie Andrzeja Piskulaka. *Poezja dojrzała, krajobraz, rytuał i doświadczenie sacrum* (rozdział III) koncentruje się na wierszach od tomu *Dąb jak chłop* (może najciekawszego w dorobku poety), zmierzając do konstatacji, że poezja Piskulaka zawieszona jest między mową i milczeniem, a tym samym między zachwytem istnieniem i epifanią, czyli zawieszeniem w zachwycie. Rozdział czwarty *Proza i dramat. Narracja doświadczenia i pamięci* to zupełnie inna opowieść: nie tylko zmienia się forma literacka, ale też dociekanie badawcze. Pojawia się kategoria „liminalnego przekroczenia" (s. 140), czyli odzyskiwania tożsamości w zawirowaniu przestrzennym i czasowym. A wreszcie rozdział piąty *Publicystyka. Świadectwo rzeczywistości i antropologia codzienności* kieruje nas w stronę pierwszego doświadczenia pisarskiego Piskulaka, czyli dziennikarstwa.

Mamy zatem, jak zostało powiedziane, próbę ujęcia monograficznego, czyli ogarnięcia całości dorobku autora *W imię Ojca*. Zawsze pytamy, czy monografia całości jest możliwa. Pytamy także o to, czy należy koncentrować się na ogólnych kategoriach poetyki (w przypadku pisarza mniej znanego), czy też raczej problematyzować kwestie szczegółowe utworów już dobrze obecnych w świadomości czytelników. Pani Edyta Olszańska-Smolarek postanowiła te dwa – w istocie rzeczy konfliktowe – zagadnienia jakoś uspójnić, osłabić ich sprzeczność. Dlatego w swoich analizach skoncentrowała się na rozważaniach szczegółowych, unikała wartościowania, nie zmierzała do jakichś wyraźnych waloryzacji. Poezja, proza czy publicystyka Andrzeja Piskulaka jest dla niej tekstem niedyskutowalnym i w nim poszukuje doświadczenia, które staje się jedynym sprawdzianem pełni egzystencjalnej, przejścia od życiorysu rzeczywistego do życiorysu twórczego. Albowiem, jak mi się zdaje, właśnie to najbardziej interesuje badaczkę: przekształcenie biografii fizycznej w biografię artystyczną. Pokazała to najwyraźniej w interpretacji powieści *Basztar*.

Praca jest erudycyjna, autorka nie ukrywa swoich lektur, choć nie podpiera się nimi, czy może raczej: nie wyręcza nimi, ale stara się dostosować kategorie poetyki do analizowanej twórczości. W tym znaczeniu jest to praca nowoczesna, to znaczy oparta na aktualnych (a przynajmniej: ważnych) lekturach, przy czym – i to warto podkreślić – nie jest to powierzchowne korzystanie z tekstów teoretycznych, ale dogłębne rozpoznawanie ich możliwości aplikacyjnych, czyli – mówiąc inaczej – na ile daje się przyłożyć kategorie wewnątrztekstowe (poetyki) do indywidualnego losu, który potocznie nazywamy doświadczeniem, a który jest w istocie rzeczy wewnętrznym przeżyciem (przeżywaniem) tego, co pani Edyta Olszańska-Smolarek nazywa – w dużym uproszeniu – tożsamością, pamięcią, przestrzenią. *Eo ipso*: usytuowaniem w konkretnym środowisku kulturowym.

Nie detalizując szczegółowo rozprawy, bo nie taki jest cel recenzji, trzeba podkreślić umiejętności interpretacyjne badaczki. Ileż razy mamy do czynienia z bezrefleksyjnym referowaniem, nudnym opowiadactwem i streszczaniem utworów. Tutaj inaczej – autorka pracy czyta i interpretuje jednocześnie. Lektura jest dla niej – jakby powiedział Husserl – „ujaśnianiem" sensów uprzednio zawartych w tekście, a nie ich rozpoznawaniem, katalogowaniem i tłumaczeniem. „Ujaśnianie" jest interpretacją *sensu stricto*, stwarzaniem kontekstu kulturowego dla odczytanych światów (wierszy, prozy, publicystyki).

Co jest kontekstem metodologicznym tej pracy? Skoro antropologia staje się główną propozycją lekturową, to jakie lektury przywołuje badaczka? Zasadniczo fundament jej rozważań tworzą rozprawy z „serii antropologicznej" Joanny Tokarskiej-Bakir (edycja Państwowego Instytutu Wydawniczego), nie wszystkie rzecz jasna, ale wybrane. I tutaj trzeba powiedzieć, że pani Edyta Olszańska-Smolarek doskonale porusza się po literaturze przedmiotu, jej lektury nie są pobieżne, a kategorie, które przywołuje nie sytuują się w sferze „pustego znaczącego" (jakby powiedział Laclau). Tu wszystko do siebie pasuje, co więcej – zostaje dobrze przyłożone do interpretowanego tekstu.

Pani Edyta Olszańska-Smolarek jest, jak mi się wydaje, dobrze wykształcona jeśli chodzi o rozpoznania teoretyczno-kulturowe. Jej narracja naukowa (poza kilkoma nieszczęściami stylistycznymi, które każdemu się przytrafią), sposób argumentacji, a wreszcie dobór przykładów, świadczą o głębokim przemyśleniu twórczości Andrzeja Piskulaka, którego – co warto tu zaznaczyć – nie apoteozuje, ale uznaje za ważną postać regionu, którego jest (może być) znakiem kulturowym.

Najbardziej ujął mnie rozdział czwarty pracy *Proza i dramat. Narracje doświadczenia i pamięci*. Nie to, żeby inne były gorzej poprowadzone lub żeby np. eksplikacja poezji została w nich mniej przekonująco wyeksponowana niż eksplikacja prozy czy publicystyki. Kiedy jednak

koncentruję swoją uwagę na bodaj najobszerniejszej partii rozprawy, to dlatego, że w niej właśnie najlepiej zostały wykorzystane kategorie antropologiczne, takie jak: świadectwo (i jego różne formy), doświadczenie graniczne, inicjacja, liminalność itd. Nie jest łatwo wydobywać doświadczenie zamknięte w opowieści i przekuwać je na formułę interpretacyjną. Podoba mi się pointa, nie-pointa, jaką badaczka przykłada do twórczości prozatorskiej Piskulaka: „Człowiek pozostaje istotą nieustannie «w drodze» – *homo viator*, którego egzystencja realizuje się nie w osiągnięciu celu, lecz w samym akcie podążania: w ciągłym przekraczaniu własnych granic i ponawianiu relacji ze światem" (s. 177). Myślę, że jest to dążenie charakteryzujące wielu twórców naszego wieku.

Pozostać „w samym akcie pożądania", jakaż to piękna metafora! I jednocześnie jakież wyzwanie dla pisarza i jego interpretatora. Pani Edyta Olszańska-Smolarek napisała: „Dorobek Andrzeja Piskulaka tworzy spójną całość o wyraźnej dynamice wewnętrznej, rozpiętą między doświadczeniem miejsca, pamięcią biograficzną, etosem pracy oraz odpowiedzialnością słowa. Poezja, proza, dramat i publicystyka nie funkcjonują w tym dorobku jako autonomiczne obszary działalności, lecz współtworzą kolejne etapy jednego procesu twórczego. Zmieniają się formy wypowiedzi i środki wyrazu, jednak refleksja nad ludzkim doświadczeniem zachowuje ten sam antropologiczny horyzont. Punktem wyjścia tego procesu pozostaje doświadczenie zakorzenienia: dzieciństwo przeżywane w konkretnej przestrzeni świętokrzyskiej, wyznaczanej rytmem pracy, codziennych gestów i lokalnej wspólnoty" (s. 240). I dalej: „Relacja między miejscem, doświadczeniem i słowem okazuje się zasadą organizującą całość twórczości Andrzeja Piskulaka. Miejsce wyznacza horyzont zakorzenienia, doświadczenie nadaje sens pamięci oraz wspólnocie, natomiast słowo staje się przestrzenią, w której oba te porządki zostają rozpoznane, zachowane i przekazane. Literatura ta nie ogranicza się do opisu świata, lecz współtworzy jego rozumienie, stając się praktyką sensu zakorzenioną w konkretnej przestrzeni, a zarazem otwartą na wymiar uniwersalny. W tym sensie twórczość Andrzeja Piskulaka ukazuje drogę, na której miejsce, doświadczenie i słowo współtworzą horyzont ludzkiego istnienia" (s. 242).

Podstawą stanowiska pani Edyty Olszańskiej-Smolarek jest interioryzowana lektura dorobku Andrzeja Piskulaka. Moja lektura potwierdza to rozpoznanie. Dlatego z pełnym przekonaniem – i w uznaniu kompetencji badaczki – wnioskuję o dopuszczenie Jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym do publicznej obrony pracy.

Tomasz Kisiel

Katowice, 23 października 2026 r.